

Michał GLINICKI
Warszawa
ul. Koszykowa 35 m. 26

Marly-le-Roi, 16 listopada 1990 r.

Drogi Michale,

Dzięki za list z 6-go bieżącego miesiąca.

Kup 200 filmów ektachrom bo, jak słusznie się tego spodziewałeś, kosztują one tutaj pomiędzy 32 Fr. (Fuji) a 39 Fr. (Ektachrom 100 plus).

Obrazy do sfotografowania różnych malarzy których chce umieścić w książce o mojej galerii potrafią być duże (2 x 2 m), a nawet większe.

Poza tym mam tu sporo małych grafik Podolczaka które też chciałbym byś pofotografował w czarno-bieli na wysokim poziomie precyzji, tak by w druku dobrze to wyszło.

Wreszcie pozostają 90 obrazów BEKSINSKIEGO w moim posiadaniu z których chce mieć po co najmniej 6 ektachromów od sztuki, bo stale mi ludzie podkradają i już niektórych ektachromów nie mam wcale.

Po twym powrocie do Polski poproszę Cię również o

nowa turke po Sanoku i po kolekcjonerach sanocko-warszawskich by uzupełnić braki które powstały w moim zbiorze ektachromów ich obrzow.

Co do spraw finansowych to sa one jasne : ja pokrywam wszystkie twoje koszta : samolot, hotel, wyżywienie i filmy oraz twoje honoraria. Ponieważ nie mam przez kogo przesłać Ci forsy, proponowałem zwrocenie sie do BEKSINSKIEGO (jesli on w ogole jest obecnie w Warszawie) o wyłożenie za mnie na samolot i filmy poczym ja bym mu wyłożone pieniądze zwrócił. Jeśli natomiast masz z czego wyłożyć Ty sam, to tylko ułatwia to sprawę bo po Twym przyjeździe tutaj zwroce Ci.

Było by dobrze gdybyś przyjechał przed koncem tego miesiąca, bo potem odsyłam Szajne do Polski a Starowieyski wysyła swe obrazy do Wloch.

Przywiezienie obrazów Stasysa było by mi ogromnie na reke bo musze je przygotować do wystawy, a to wymaga czasu, tym bardziej ze potem niedługo sa wakacje szkolne a wiec przerwa w zwykłym funkcjonowaniu.

Jesli uda Ci sie polaczyc ze mna telefonicznie to możesz odfaksowac, zawiadamiając kiedy przyjedziesz, na wspólny numer faxu i telefonu mej galerii : 42-77-77-73 (Paryż)

Pozdrawiam Cie.

Piotr Dmochowski

(Spotkanie z tym fotografem było jedną z licznych pomyłek jakie poczyniłem w procesie promocji Beksinskiego. Najpierw zrobił mi on serie niezłych ektachromów jeżdżąc po całej Polsce. To z nich został zrobiony pierwszy tom albumu. Kazałem mu również przyjechać do Paryża by zrobić w 1985 i w 1986 roku zdjęcia z pierwszego i drugiego wernisazu w Valmay. Po Japonczykach, mając duże pieniądze, tak jak z Nyczkiem, to znaczy prawie z lenistwa, zamiast szukać lepszego fachowca, kazałem mu zrobić bardzo dużą ilość ekt wszystkich moich obrazów w wielu egzemplarzach. Strach bowiem że znowu mogę paść ofiarą takiego Hugnet, który zagubił mi ponad 160 ektachromów, spowodował że chciałem ich mieć po dziesięć egzemplarzy każdego obrazu. Tu Glinicki by szybciej „odwalić” robotę zrobił tak złe ektę że żaden drukarz nie zgodził się z nimi pracować. Były to właściwie czarne, zupełnie nieczytelne plamy. nadające się już tylko do wyrzucenia. Na szczęście znalazłem potem dobrego fotografa w Paryżu, Józefa Burego, z którym do dziś pracuję.)